

Ludwik Jerzy Kern "Pchła i psy"

Pewna pchła (Jej nazwisko otoczymy mgłą)
 Wniosła skargę do sądu
 Przeciw pięciu psom.
 Że te psy – jak podała – wciąż się chuligania,
 Że wszystkie (po kolei) napadają na nią,
 Że wszystkie (bez wyjątku) groźne są szalenie,
 Że strasząc ją zębami, grożą pogryzieniem,
 Że w związku z tym naprawdę, naprawdę jest biedna,
 Bo psów jest cała masa,
 A ona jest jedna
 I żeby sąd, to wszystko biorąc pod uwagę,
 Zlikwidował natychmiast tę groźną psią plagę.
 Sąd, By całą tę sprawę załatwić formalnie,
 Zebrał się w pełnym składzie,
 Po roku naturalnie,
 Wezwawszy z jednej strony
 Pięciu oskarżonych,
 Różnej rasy i wieku (karnie przystrzyżonych),
 Z drugiej strony wezwawszy czerniawą, niewielką Pchłę,
 Co była i świadkiem,
 I oskarżycielką.
 Trzeba przyznać, że tłoczek w sali był niemały.
 Wszystkie psy z okolicy całej się zebrały.
 No, a jeśli w tej sali były wszystkie psy,
 To jasne, że tam również były wszystkie pchły.
 Jednej tylko się dostać nie udało pchlicy,

Bo pies ją gdzieś po drodze zgubił na ulicy.
Zaczęła się rozprawa.
O, sztuko sądowo!
Jak to wszystko się dzieje stereotypowo!
W tym przypadku podobny przebieg miała sprawa,
Tak że z lekka drzemała już sędziowska ława,
Gdy nagle,
W swojej mowie zmierzając do końca,
Coś w tym sensie mniej więcej wyrzekł psi obrońca:
- Na mych klientach cięży groźny zarzut ten ci,
Ze gryźć jakoby chcieli pchłę moi klienci...
Tak brzmi akt oskarżenia, panowie...
Tymczasem
Ja przeciwnych mam dowodów masę.
Każdy pojmie natychmiast, kto w aktach pogrzebie,
Ze pchła właściwie skarżyć winna sama siebie!
Jak tu siedzą, ta ława oskarżonych cała,
Przeciw niej z jej powodu zęby wyszczerzała...
Gdyż, jak każe przypuszczać nam logika ścisła,
Pies gryźć pchłę chciał dlatego, że wpierw pchła go gryzła...
MORAŁ: Warto tezę obrońcy zapamiętać, by
Nie wierzyć pchłom, co twierdzą, że winne są psy.